

Imputacje poetyckie Wita Jaworskiego

(Dokończenie ze strony 17)

Maxa Ernsta. W wierszu „Fu Baoshi – malarz” poeta tako oto obrazuje jego paradygmat tworzenia obrazu: „Zaledwie uchwycił pędzel / Suchy wiatr poderwał wilgotny arkusz // Przez otwarte na oścież drzwi / Zobaczył stojącego w sąsiedniej chatce / Shitao”, zaś w wierszu pt. „Cień” Jaworski próbuje oddać ów haiukuidalny, ale i taoistyczny charakter sztuki chińskiej, pisząc: „Na wzgórzu Xixiang Chi – dziewczyna / Na szczycie Jin ding – chłopak // w wąwozie Yixintian rzucony na chmury / Cień / Echo kreśli na skałach znaki rąk i ust”.

Nie trudno zauważyć, że poezja ta przekracza granice dyskursu poetyckiego obecnego w kulturze Zachodu i trudno jest bez pewnej samowiedzy o charakterze filozoficznym i aksjologicznym do końca ją zrozumieć, a nawet przeżyć. Może to i dobrze, bo zmusza ona do poszukiwania innych konfiguracji kultury i prób komunikacji międzykulturowej. Wydaje się również, że Jaworski dialektycznie znosi różnice między dwoma koncepcjami dzieła sztuki, tj. koncepcją Romana Ingardena i Umberto Eco. Jeśli bowiem Ingarden formował idei klasycznego dzieła sztuki o budowie czterowarstwowej (warstwy: materiałowa, artystyczna, estetyczna i tzw. „miejsc niedookreślonych”), gdzie kluczem do jego ponadczasowego funkcjonowania w kulturze był zespół owych „miejsc niedookreślonych”, których nie mogło być w dziele ani za dużo, ani za mało, ale zawsze mogły być źródłem ponadczasowym przeżyć natury estetycznej, a u Eco dzieło takie było w całości otwarte na nieskończoną liczbę pozaczasowych przeżyć estetycznych, to w kulturze chińskiej takie rozdwojenie chyba nie miało miejsca, bo myśl ta od swego zarania ze względu na charakter chińskiej piśmienności (hieroglificzności) nie prowadziła do logiki liniowej i binarnej organizującej ludzkie *epistémé* nieabsolutyzującą pewnych wartości, bo absolutność owego *Tao* polega właśnie na niekończącej się możliwości jego konkretyzacji nie tylko w sztuce słowa, ale i obrazu zarazem, które stanowią tam jakby „dwie strony tego samego i zarazem nieskończonego” świata, transcendentnego względem podmiotu ludzkiego, powiązanego siecią sprzężeń zwrotnych różnych jego strony i zjawisk, co za „niejasnym” Heraklitem można by określić u początków cywilizacji Zachodu tzw. „prawem wszechzwiązku zjawisk” i to w nieskończoność.

Lektura twórczości poetyckiej Wita Jaworskiego przedstawiona w tych dwóch tomikach nie jest więc łatwa i nie może ze swej natury być jednoznaczna, i chyba na tym polega znaczenie i oryginalność tej poezji, bo otwiera

zarówno czytelników, jaki i adwersarzy na nowe sposoby narracji artystycznej we współczesnym, zglobalizowanym już pod względem duchowym świecie. Tym natomiast, którzy nie znają sylwetki artystycznej Jaworskiego warto przypomnieć, że był członkiem grupy poetyckiej „Teraz”, czołowym poetą Nowej Fali, absolwentem filozofii w Uniwersytecie Jagiellońskim, profesorem filozofii w AGH i AP w Krakowie, ale i redaktorem naczelny „Pisma artystyczno-literackiego” i „Końca Wieku”.

prof. Ignacy S. Fiut

Wit Jaworski, *Dąb*. Wydawnictwo i drukarnia: Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków 2014, s. 48.

Wit Jaworski, *Pawilon*. Wydanie bibliofilskie, Wydawnictwo i drukarnia: Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków 2015, s. 48.

Baśń, która się nigdy nie kończy

W naszym zabieganym, współczesnym świecie mało jest czasu na refleksję nad życiem, nad codziennością. Nie ma go też na czytanie poezji, wszak czasy to poetyckie nie są. Wartość niezbywalną w naszej codzienności stanowi niestety stan posiadania, a także umiejętność odnalezienia się w zmaterializowanej rzeczywistości.

Dlatego właśnie, aby budować nasze człowieczeństwo i wartości duchowe, takie jak prawda, dobro, miłość, wiara, patriotyzm, obcowanie z przyrodą i tradycją literacką, warto od czasu do czasu wziąć do ręki książkę, która pozwoli się zadumać nad tym skąd pochodzimy i dokąd zmierzamy.

Taką książką jest niewątpliwie najnowszy zbiorek poezji Jana Owczarka *Niedokończona baśń*. Poeta jest autorem dziesięciu książek, w tym siedmiu tomów poetyckich i trzech zawierających opowiadania i eseje. Twórca, pisarz, poeta, polonista, erudyta mądrze, a jednocześnie bardzo delikatnie i subtelnie prowadzi nas w świat swoich lirycznych doznań. Moim zdaniem *Niedokończona baśń* jest książką niezwykłą. Na czym ta niezwykłość polega?

Otóż Autor, który nie jest już poetą początkującym, a bardzo w swojej twórczości dojrzałym wprowadza nas w niezwykle piękny świat swoich przeżyć i wzruszeń. Odnajdujemy tu echa minionego dzieciństwa, czarodziejskie i pełne niezwykłości. Poeta pisze:

Niedokończona baśń
Się przypomina gdy nad nagle wezbranymi rzekami
obmywają swoje korzenie czarne
olchy

*Wtedy chciałbym usłyszeć jak babcia nam
opowiada o tym że król Ełfów nie porwał duszy
chłopca (...)*

Poeta wraca do lat dziecięcych i na nowo, ale już mądrzej, choć nadal entuzjastycznie i autentycznie przeżywa tamten czas. Pisze:

Babcia
Arka przymierza między dawnymi a nowymi laty
wieczorem opowiada mi baśnie
śpiewa stare pieśni
(...)
Nie słyszała o dwumianie Newtona
ani o teorii Wielkiego Wybuchu
(...)
Babcia za to wie jak wschodzi zboże
wie jak zakiszyć kapustę jak przystawić pijawki
i jak zacząć chleb (...)

To dzieciństwo, które Poeta ponownie przeżywa jest tajemnicze i pełne cieni ze starych opowieści. Tak tajemnicze jak otaczająca go przyroda. Odnajdujemy tu echa miłości franciszkańskiej, obejmującej cały świat:

*...Kiedy napelnilem serce Miłością
przemówiła do mnie Rzeka
Jednocześnie rozumiałem, co szepce do mnie Wiatr
Usłyszałem tajemną pieśń Ziemi
A w blasku Ognia
ujrzałem Obietnicę Boga (...)*

Zachwyty nad przyrodą, dziecięca ufność, że póki ona trwa, trwa też wespół człowieczeństwo, odnajdujemy w wielu wierszach.

*Jak dobrze
że są jeszcze ptaki
Bez nich świat byłby głuchoniemy i tylko z kształtu
chmury
czytalibyśmy los (...)*

pisze Jan Owczarek, przeżywający swoje życie i wzruszenia zgodnie z prawami przyrody, odczytujący z niej specjalne znaki, znaki znane jedynie temu człowiekowi, który zostawił w sobie cząstkę dziecka, a z nią dobroć i piękno.

*Wędruję dawnymi ścieżkami i odwiedzam
źródła wód
źródła są niepewne wątle i zrudziałe od
zapomnienia*

(...)
Więc kreślę nad nimi znaki i zdejmuję z nich
zmęczenie

*ciężar zbutwiałych lat
teraz wierne trawy uroczycie śpiewają
Te Deum
Moje gesty śmiało powtarza jak odkryte słowa starej
baśni
szerokolotny jerzyk*

A więc, kim jest poeta? Kim jest ten, który rozmawia z rzeką, źródłami wód, na którego znak trawy śpiewają *Te Deum*?

Poeta, to człowiek o duszy dziecka i rozumie mędrca. To „Zaklinacz Wyobraźni”, Boski Posłaniec, który czyni świat piękniejszym i bliższym.